

WYDAWCA:
Feliks Zawadzki.

Ceny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb.,
za 4 miesiące 2 rb., na 3 miesiące 1 rb. 50 kop.,
na 1 miesiąc 60 kop. Za odosłanie do domu
dopłaca się 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., pół-
rocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop.,
na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.

Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb.,
na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb.,
na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedynczy numer 5 kop.

Rękopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: „Do redakcji Kurjera Litewskiego w Wilnie”. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: „Do administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie”. — Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz: w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, w Kownie księgarnia J. H. Ossowskiego i Józefa Zawadzkiego (właśc. K. Rutki), w Grodnie księgarnia Kozłowskiego, w Białym Stoku księgarnia Kaulmar, w Witebsku księgarnia M. Zalszupina i czytelnia Czerwinskiej, w Mohylewie księgarnia Syrkowej, w Poniawie księgarnia S. Szocheta, w Szawłach księgarnia K. Sawicza, w Łucynie Ch. Sujera, w Tauragach księgarnia St. Sutkiewicza, w Smorgoniach M. Gordon, w Libawie dom handlowy J. Jacubskiego, w Kijowie księgarnia L. Idzikowskiego, sprzedaż wioskach gazety „Kijewska Nowost”, w Żytomierzu K. Ryffert i F. Zienkiewiczowa, w Warszawie biuro ogłoszeń G. Ungera, A. Wierzbowa № i Aleja Jerozolimska 78), w Łodzi biuro ogłoszeń Jastrzębskiego, w Petersburgu Księgarnia Polska (ul. Jekateryńska 2), w Moskwie biuro ogłoszeń L. Metz i Co., w Paryżu biuro ogłoszeń Raczkowski (Cité de Trévise 14). Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie ogóle księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Botaniczny ogród. Sala koncertowa.
300—44a—60
Dyrekcja J. A. Szumana. Telefon 364.

† Znakomity hiszpański duet
† tancerzy-pantomistów
† **Les Alverez.**

† Winogradowa, Szurina, Nana
† Delrez, Zwiedzina, Orłowska,
† trupa Sokolskiego, Razdolski,

† Jankowska, Kwartet Mascotte,
† Seymour, Milutina, Striwe,
† Balstom i wielu innych.

† Szczegóły w afiszach
† Początek o g. 10
† wieczorem.
† Restauracja otwarta
† do 2 g. w nocy.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na rok 1906.

Administracja.

Upraszamy Pp. Prenumeratorów o **niezwłoczne** reklamowanie, z podaniem szczegółowego adresu, w razie niedokładności w odbieraniu pisma. Przy wnoszeniu prenumeraty należy podawać **dokładny adres: numer domu i numer mieszkania**. W braku dokładnego adresu nie możemy ręczyć za punktualną ekspedycję pisma.

Administracja.

Zarząd miasta Wilna podaje do wiadomości powszechnej, że na skutek uchwały Rady miejskiej w dniu 16 grudnia roku bieżącego zapadłej na mocy prawa, przysługującego miastu w myśl § 13 warunków korzystania z energii stacji miejskiej elektrycznej, plac za energię, używaną tak dla potrzeb oświetlenia prywatnego, jako też dla celów mechanicznych i przemysłowych z dniem pierwszego lipca roku 1906 będzie płaconą o dwie kopiejki za każdą kilowatt—godzinę, t. j. za energię używaną: 1) dla potrzeb oświetlenia prywatnego będzie się pobierała następująca opłata: za energię użytą w ciągu pierwszych 200 godzin po 35 kop. za kilowatt—godzinę; za energię użytą w ciągu następnych 200 godzin po 25 kop. za kilowatt—godzinę; i za ilość energii, zużytej ponad 400 godzin po 20 zamiast 18 kop.; 2) dla celów mechanicznych tudzież przemysłowych placą będzie regulowana w stosunku 14 kop. zamiast 12 kop. za energię, zużyta w ciągu pierwszego tysiąca godzin, i w stosunku 12 kop. zamiast 10 kop. za energię, zużyta ponad tysiąc godzin. Wszelkie rabaty odsetkowe, wymienione w § 12 warunków, pozostaną bez zmiany. Wilno 22 grudnia 1905 r.

3—91a—2

Hotel BRISTOL.

WARSZAWA.

26—21a—15

**RESTAURACJA
HOTELU EUROPEJSKIEGO**

URZĄDZA

**na spotkanie Nowego Roku
KOLACJĘ**

z 4 dań i czarki szampa po 1 rb. 50 k. od osoby.

**W czasie obiadów i kolacji
gra damska orkiestra.**

1—93a—1

Hotel BRISTOL

ŚLONIM.

1—44—1

Rzym, via Leopardi 17

persjrat polsk

„POLONIA”.

36—23a—13

D-r D. S. BOMASZ

powrócił z D.-Wschodu.

20 94a—1

Wilno, 30 grudnia.

**RUCH
WŁOŚCIAŃSKI.**
Współcześnie ze zniszczeniem poddaństwa otrzymał stan włościański u nas samorząd gminny, ściśle stanowy, a tak szerokiej skali, o jakim śniło się zaledwie klasom społecznym przeważającym stan włościański oświata, wyrobieniem i kulturą.

Beniaminkowi rządu u nas, po roku 1863, dano wszystko, czego potem przez lat czterdzieści nie zdecydowano się dać stanowi szlachecko-ziemiańskiemu. Z samego już tytułu Białorusina lub Litwina, miał włościanin tutejszy nielada kredyt u rządu. Nie budził — niepokoju. Pielęgnowano starannie tę włościańską lojalną przeciwwagę dla „buntującej się” wiecznie szlachty ziemiańskiej „polskiego pochodzenia”. Od gminy odsadzono to ostatnią daleko a między wieś i dwór rzucano stałą koscę pożądanej niegody w postaci serwitutów, szachownic, mianowanych przez rząd t. zw. mirowych pośredników oraz nieustannej wśród włościan propagandy, że „panowie” tylko łakną wzniesienia pańszczyzny, zaś rząd, dla włościan wylany, wszelkimi siłami opiera się temu i nieczne zakusy „panów” poskramia.

Chętnie usunięto by i wszelki wpływ na gminę duchowieństwa katolickiego, ale duch Boży *flat ubi vult* i nie dał się przechwycić i przerwać między wioską a Kościołem. Zdolano tylko rozprzestrzenić na całe okolice — prawosławie, będące, jak dziś stwierdzono w samym łonie Kościoła wschodniego, powolnym narzędziem w rękach rządu.

Nie dość na tem. Karami dotkliwymi zagrożono każdemu, kto by osmielił się szerzyć wśród włościan „prozelitizm rzymsko-katolicki” czyli naukę Chrystusową, „oraz propagandę polonizmu”, czyli naukę czytania i pisanie w języku posiadającym pełną rangę kulturalną.

Całą opiekę nad ludem wiejskim u nas zezwierał rząd wyłącznie dla siebie, opiekę nie tylko troszczącą się o dobrobyt włościański, o chłopską dolę i niedolę, ale i o nastrój duchowy włościan.

I przez lat czterdzieści rząd oświecał, wzmagał w zasobność i umoralniał włościan naszych.

Generalny egzamin zdaje dziś publicznie lud wiejski: zdaje egzamin z zasad moralnych, z dobrobytu, z lojalności, z oświecenia i z dojrzałości swej społecznej.

I wyszło na jaw pełne bankructwo polityki włościańskiej rządu u nas.

Rząd nie potrafił w ciągu kilku dziesiątków lat nawet zruszyć takiej dziwniejszej gleby, jak włościanin litewski lub białoruski. Nie wypielegnował ani w jednym ani w drugim zawziętości przeciwko wszelkiemu „polonizmowi”. Litwinów pełnęli dziś w walkę nacjonalistyczną całkiem inne żywioły, niż rządowe, a takiej ekstrawagancji, jak autonomia Litwy, zwróconej w równą miarę przeciwko każdej narodowości, korzystającej dziś z praw obywatelskich na Litwie, nie podstępował zaiste ludowi litewskiemu żaden urzędnik państwowy. Z ust zaś Białorusina nie zdołano zmieścić pacierza polskiego, ani pieśni nad pieśniami „Święty Boże!”, ani pływającej w dusze, jak miód wonny a pożywny: „Kto się w opiekę odda Panu swemu”.

Natomiast wypielegnowano ciemnotę i demoralizację. Zdeprawowano lud wyzyskiem i przekupstwem „władz” gminnych oraz bezpośrednio wchodzących w styczność z gminą. Rubel obiegający wciąż hierarchję gminną całą, od „dziesiątnika” przez starostę, pisarza, sędziego, starszyńcę aż do „pośrednika”, zohydził wreszcie samemu ludowi cały dzisiejszy ustrój gminny, całe to gniazdo przedałości, opilstwa, krzywoprzysięstwa, wyzysku, ciemnoty, brutalności, bezprawia i podbechtywanego, najgorszych instytutów.

Przez czterdzieści lat „wieczni buntow-szczyci”, ziemiaństwo polskie i księża, wytrzymali pod żelazną dłoń rządu i nie poszli „do lasu”. Zaś lud wiejski, po czterdziestu latach opieki biurokratycznego rządu, nie wytrzymał — zbuntował się i „poszedł do lasu”. Nie tylko poszedł do cudzego lasu rabować i niszczyć, ale poszedł do gmin i powypędzał z nich bezkrytycznie a bez pardonu własnych starszyn, pisarzy, nauczycieli ludowych, ba, samych ziemskich naczelników!

Bezkrzytyczny lud, nieuspołeczniony lud, z łatwocia wzięty na pasek przez agitatorów, niezdolny do przeprowadzenia ewolucji, rzucił się robić rewolucję, mieszając ze sobą co słuszne i co niesłuszne, co możliwe i co niemożliwe, tworząc bezprzeglądny chaos, wielki rozlew mętnej wzburzonej wody, którą niełatwo będzie zgarznąć napowrót do nowego, da Bóg, naczynia i uczynić.

Czas przyszedł na *solidarną*, ściśle obywatelską a ofiarną akcję ziemiaństwa na Litwie, które powinno co rychlej wejść w grę i neutralizować jeszcze wpływem swoim zaważyć na rozpętanym przebiegu wypadków.

Oświecone i dojrzałe do roboty społecznej ziemiaństwo, znające lepiej niż kto inny potrzeby i charakter ludu wiejskiego miejscowego, spełnić może dzieło zaszczytne i daleko sięgające doniosłości. Może, przyjąwszy w rachubę dotychczasowe manifestacje rewolucyjne, licząc się z faktami dokonanymi, skierować cały ruch włościański (nie mówimy: wyłącznie agrarny) na drogę wielkiej, a dobroczynnej dla wszystkich warstw ludności — ewolucji.

* Ani nasze sprostowanie, ani wyjaśnienie d. r. J. Moraczewskiego w „Gaz. Polskiej” i „Słowie” nie rozproszyło wątpliwości „Gońca”, „Czytelnia dla wszystkich” — „Pracy polskiej”, w sprawie nieobecności członków „Bundu” na wiecu ziemian tutejszych.

Podczas pierwszego posiedzenia wiecu kwestowali — na schodach! Stąd „Praca polska” wyprowadza wniosek, że bundyści „nie tracił czasu” i że kwesta musiała „przynieść korzyść”.

Aczkolwiek kwestowanie na schodach różni się nieznacznie od wyprasania datków — na sali, pozwalamy sobie zaznaczyć, iż rzeczona kwesta dosięgała bardzo a bardzo niskiej kwoty; a i to dodać trzeba, że przechodzący mimo kwestarzy uczestnicy wiecu nie wiedzieli oobrze na jaki cel zbierana jest składka.

To jedno.

Co zaś następnie do ostrości naszego wystąpienia, niech sz. kolega wybacz, ale maczać pióra w soku malinowym nie obcujemy i nadal, w razie, gdyby nawet najlepszy nasz przyjaciel po-

ważył się lekkomyślnie *łyżć* ziemiaństwo polskie na Litwie mianem — „tchórzów”.

Mamy tylko nadzieję, że tego rodzaju skandaliczne wystąpienie nie powtórzy się więcej w poważnej prasie polskiej.

Czynności przedwstępne.

Pod nazwą „sprawy agrarne” nie należy rozumieć jedynie agrarnych nieporządków, ale wogóle nienormalne stosunki rolnych posiadaczy, oraz sposoby uprzywilejowania tych stosunków.

Ostawiona biurokracja w ciągu 40-tu lat robiła wszystko, żeby doprowadzić włościan do nędzy i do podkopania w nich pojęcia o prawie własności. Sady włościańskie, samowola urzędników stale zdeprawowały biedny lud, więc nikogo dziwić nie może, że nadszedł czas zbierania owoców tak zwanej „opieki” biurokratycznej administracyjnej.

Przed kilkunastu laty nie było tygodnia, w którym by chłopci nie przychodzili do dworu dowiadywać się, czy nie wie pan, gdzieby się sprzedawał taki folwark, ponieważ mieli pieniądze i pragnęli na przykupionej ziemi przesiedlić członków rodziny, dla których brakowało roboty w gospodarstwie nadziałowem. Obecnie u nas w ludzkim powiecie, są do rozparcelowania olbrzymie latyfundijskie i moe folwarków, a kupców włościan wcale niema, pomimo, że od paru lat cena na ziemię znacznie spadła. To jest jasnym dowodem, że włościanie zupełnie zbiednieli, bo przecie żądza ziemi chyba się u nich nie zmniejszyła. Zresztą dowodzi o chłopskiej biedzie zbyt liczne jest dla tych, którzy z nimi blisko żyją i własnymi oczami tę biedę oglądają.

W obecnym czasie bardzo nieliczni włościanie są w posiadaniu całego nadziału lub połowy. Dla tej kategorii poprawa bytu polega na zmianie formy władania, na zmianie kredytu i na podniesieniu kultury. Olbrzymia większość gospodarstw włościańskich wskutek przyrostu ludności i podziałów obejmuje nie więcej nad 1/6—1/10 części nadziału. Malorolność takich gospodarstw przekroczyła to minimum ziemi, na którym możebnym jest prowadzenie jakiegobądź gospodarstwa. Dla podniesienia dobrobytu tej drugiej kategorii włościan — malorolnych, w pierwszym rzędzie, trzeba postawić ułatwienie im nabywania ziemi przez odpowiednią instytucję państwową, a mianowicie przez bank parcelacyjno-kolonizacyjny.

Nie będę wskazywał sposobów rozszerzenia włościańskiej ziemskiej własności, ponieważ to nie wchodzi w zakres niniejszego artykułu. Przytem prochu wymyślać nie potrzeba, gdyż mamy gotowe, wypróbowane sposoby załatwiania spraw agrarnych w Prusach i w Irlandji. Chodzi mi o to, żeby wykazać, iż większość naszych włościan jest malorolna i że posiadamy jeszcze obfite źródło do zaspokojenia głodu — ziemi, w postaci mnóstwa majątków oraz oddzielnych sched, wystawianych na sprzedaż.

I zjazd ziemców w Moskwie i różne partje polityczne i nareszcie sam rząd przebakują o dodatkowym nadziale. Wszystko to byłoby bardzo pięknie, żeby nie obawa, że jeżeli tak doniosła, agrarna sprawa będzie załatwiana przez jakieś biurokratyczne instytucje, to w rezultacie jest do przewidzenia: wielka strata czasu na formalistykę kancelarską, wielkie koszty administracyjne i, co najważniejsze, szabloność, nieuwzględniająca różnorodnych warunków miejscowych. Tylko przy pomocy *powiatowych komisji*, wyposażonych w dostateczną samodzielność mogą być agrarne sprawy załatwione prędko i skutecznie. Ma się rozumieć, że te komisje powinny się składać z obieralnych członków, obdarzonych zaufaniem stron interesowanych, a zatem włościan i właścicieli ziemskich. W Prusach generalne komisje składają się prawie wyłącznie z urzędników, no, ale pruskiego biurokrata nie można porównywać z naszym. Tam biurokratyzm na maszyną ciężka jest, ale każde kółko

REDAKTOR:
Czesław Jankowski.

Ceny ogłoszeń:

Nadesłane za jeden wiersz garmonia w tekście lub jego miejsce 1 rb.

Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmonia lub jego miejsce 50 kop.

Reklamy za jeden wiersz garmonia lub jego miejsce 30 kop.

Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.

Ogłoszenia zwycięzcy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.

Małe ogłoszenia za jeden wiersz petitu 3 kop.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.

swoje zadanie spełnia dokładnie i celowo, a o naszej maszynie tego powiedzieć nie można.

Ponieważ uregulowanie agrarnych stosunków — nie za górami, więc należałoby w naszym kraju zbierać statystyczne dane o stanie własności i gospodarstwa włościańskiego, które wcale nie jest w jednokowych warunkach nawet w sąsiadujących ze sobą miejscowościach. Na ostatnim zgrupowaniu Tow. Rol. Wil. jeden członek dowodził, że w jego stronach włościanie są tak bogaci, że posiadanie 2 tysięcy rubli w gotówce należy do rzeczy niewyjątkowych, a drugi członek zakomunikował, że w jego stronach włościanie posiadają po kilkadziesiąt dziesięcin ziemi i utrzymują po 70 sztuk bydła!

Ja zaś konstatuję, że u nas ogół włościan jest malorolny i wielu nie są w stanie utrzymać jednego konia, więc za robotę sprzążną odrabiają sąsiadom pieszko lub opłacają. Wszystkie te dane należy zbierać i systematycznie ułożyć, jako materiał bardzo dziś potrzebny.

Należałoby również układać opisy każdej wsi podług pewnego szematu, z wykazaniem: rozmiaru pierwotnego nadziału, na jakiej części nadziału każdy obecnie gospodaruje, ilość inwentarza, stan gospodarstwa i zasobności, jaką ilość ziemi sami włościanie uznają za dostateczną dla prowadzenia gospodarki mogącej wyżywić rodzinę przeciętnie z pięciu osób złożoną.

Oto czym na razie a nie zwlekając zająć się należy.

St. Laskowicz.

Kirjanowce.

Sami o sobie.

Wśród socjalistów.

Sam p. poseł Daszyński, którego przecie nikt nie posadzi o brak sympatii dla rewolucyjnych ruchów wogóle, wystąpił z potępieniem strejków w Królestwie Polskim.

Poseł Daszyński, rzecz oczywista, w ogłoszonym temi dniami w „Naprzodzie” „liście otwartym” do Centralnego Komitetu robotniczego polskiej partji socjalistycznej, nie nawołuje do zaprzestania akcji rewolucyjnej, ale stanowczo i dobitnie oświadcza się przeciwko modnej metodzie — strejkowej.

Już przedewszystkiem dlatego, że taktyka rewolucyjna rosyjska nie da się przystosować do gruntu, na którym P. P. S. walczy o Republikę demokratyczną Polską.

„Strejk generalny dalszy — pisze p. Daszyński — musi mieć dwa warunki: najpierw musi poczuwać się do jakichś przecie zobowiązań wobec społeczeństwa, a po wtóre strejk musi być zależny choć trochę od woli samego społeczeństwa. Oba te warunki w Królestwie — nie istnieją!”

„Tak samo niezrozumiałem jest — cytujemy do słownie — sekundowanie rewolucyjnemu ruchowi w głębi Rosji przez wstrzymanie ruchu np. na prywatnej kolei warszawsko-wiedeńskiej. W Rosji przerwanie komunikacji kolejowej może mieć ogromne taktyczne, niemal strategiczne znaczenie. Odległości tam tak wielkie, że przerzucanie mas wojska bez kolei jest wprost wykluczone. Potrzebą na to miesiąc czasu, a strata taka czasu może być w wielu miejscach zwycięstwem lokalnych rewolucji, wzmocnieniem ich na przyszłość i zgubą rządu.”

Alle zupełnie inaczej przedstawia się sprawa w Królestwie, gdzie centra, jak Łódź, Warszawa, Częstochowa mają liczne załogi wojskowe i gdzie rząd całkiem spokojnie, bez żadnej straty dla siebie, może przetrwać przerwy czasowe w komunikacji, ale za to społeczeństwo nasze, wysoko już w kapitalistycznym rozwoju postmięte, ponosi zupełnie niepotrzebnie ciężkie straty! Nie mówię tu o stratach bogatych kapitalistów, ale o cierpieniach samego proletariatu rewolucyjnego. Dlategoż to bowiem robotnik warszawski ma wśród ciężkiej zimy marznąć z powodu braku węgla, podczas gdy rząd zawsze będzie miał dostateczne zapasy do swojej dyspozycji? Dlaczego? Dlategoż to bowiem robotnik warszawski nie może przenościć się wygodnie z miejsca na miejsce i porozumiewać się w całym kraju, a tylko rząd ma mieć

wszelkie środki komunikacji do swej woli? I to wszystko dzieje się z nakazu rewolucyjnej organizacji polskiej w celu poparcia ruchu rewolucyjnego w Rosji! Cóż to za poparcie, w którym popierający spełnia na samym sobie pewnego rodzaju dobrowolne samobójstwo? Podobne to do owych strasznych strejków głodowych, do tych demonstracji ludzi zgębionych i zrozpaczonych, którzy nie mają już siły do niczego innego, jak do biernych meczarni konania z głodu.

I nie waha się p. Daszyński wygłosić takiego oto zdania:

„Dzisiejsze strejki u nas, nie mogą mieć znaczenia już ekonomicznego, ani politycznego, stają się demonstracją, która wyrządza więcej szkody klasie demonstrującej, niż rządowi lub kontrewolucji“.

A chyba przewodca socjalistów-Polaków w Austrii słów na wiatr nie rzuci?

Jak w chwili obecnej rzeczy stoją między dwoma skrajnymi stronnictwami: Polskiej Partii Socjalistycznej i Socjaldemokratycznej Królestwa Polskiego i Litwy, informuje pod datą najświeższą nie kto inny, jak tylko sam p. Andrzej Niemojewski, którego chyba prezentować nie potrzebujemy wszystkim czytelnikom naszym.

P. Andrzej Niemojewski pisuje „Listy warszawskie“ do „Kurjera Lwowskiego“. W liście ostatnim znajdujemy ustęp brzmiący, jak następuje:

„Do chwili ostatniej walka pomiędzy Polską Partią Socjalistyczną a Socjaldemokracją Królestwa Polskiego i Litwy wzięła i zagnęła się. Jest to raczej walka typów, niż programów. Robotnik nie bardzo wie, o co chodzi. Pozór do tej walki daje obecnie już tylko kwestia jednej lub dwóch konstytuant, jedyną Petersburgu, czy drugiej prócz tego w Warszawie. Sprawa ta, rzecz oczywista, najmniej dziś nadaje się do akademickich czy bardzo nawet nieakademickich rozpraw, gdyż rozstrzygną ją wypadki, których nawet w przybliżeniu przewidzieć niepodobna.“

Ale i tego przewidzieć nie można, czy w obecnej dobie zwaśnione partie jednak w jakiś sposób nie pogodzą się ze sobą, gdyż Moskwa np. przeszła już do powstania zbrojnego, a nawet Polska Partia Socjalistyczna w pierwszym numerze wzmianowanego „Robotnika“ zapowiada je u nas. Ogłosiła też, iż do chwili utworzenia się rządu rewolucyjnego, sama obejmuje ster. Niepodobna osądzić, o ile zdoła poprzeć to akcją; wypada jednak zaznaczyć, że gdyby chodziło o utworzenie rządu rewolucyjnego, prócz partii socjalistycznych PPS, SD i Bundu, żadna inna nie zdobyłaby się na wymagalną siłę.

Polski Związek Ludowy, mimo wzmianowanej akcji, jest jeszcze, gdy chodzi o nacięrewolucyjny, ciągle słabym noworodkiem. Postępowa Demokracja zupełnie nie posiada w swym łonie rewolucjonistów czynnych, prócz „sympatyków“ rewolucji i to dość letnich; Narodowa Demokracja oraz Spójnia Narodowa są wyraźnie konrewolucyjne, a rzecz prosta, że stronnictwo Polityki Realnej marzy tylko o spokoju.

Kraj nasz jest strzeżony przez 300,000 żołnierzy, partje do zbrojnego powstania zupełnie w chwili obecnej nie są przygotowane.

Oto więc potwierdzenie bardzo kompetentne, że w rewolucyjnym wrzynie w Królestwie Polskim pierwsze i ostatnie skrzypce trzymają partje socjalistyczne, a nie żadne—narodowe.

Drugim dokumentem najświeższym, a również stwierdzającym zgubną działalność socjalnej demokracji, jest ostatni numer pisma „Proletariusz“, organu pol. par. soc. „Proletariat“, gdzie ten sam znowu zarzut, tylko w ostrzejszej formie, zwrócony jest przez socjalistów z „Proletariatu“ do stronnictwa rewolucyjnego zwanego „Socjaldemokracją Królestwa Polskiego i Litwy“.

Znajdujemy tam takie między innymi zdania:

„Socjaldemokracja lubia tylko krzyczeć o strejkach i nawoływać do nich, bez względu na to, czy mają one szanse zwycięstwa, czy nie“.

„Cała działalność (Socjaldemokracji) polega na schlebianiu instynktom mas, na arogancji, na upewnianiu ich, że same cudów dokaza, na lekkomyślnym podjudzaniu ich do bezcelowych często strejków“.

Nie są to poglądy zupełnie nowe—pisze „Gazeta Polska“—My sami wywiadaliśmy się oddawa. Już po pierwszym zeszłorocznym strejku powszechnym w styczniu, za którym poszła „epidemia strejkowa“ na wszystkie sfery pracy, przedstawialiśmy niuniknioną, zgubną naturę tej roboty socjalistycznej. Już w marcu roku zeszłego pisaliśmy, że metoda strejków jest zabójczą; że nie ma ona sensu z punktu widzenia politycznego, a pod względem ekonomicznym, jako jedyny owoc, przyniesie musi ruinę przemysłowi i nie polepszenie, ale pogorszenie doli ludu pracującego.

Wszystko to, niestety, najzupełniej się sprawdziło. Nie upłynął rok od owych pięknych „początków“ i kraj jest zrujnowany ekonomicznie, moralnie cofnięty wstecz, politycznie wycieńczony.

A coż na to pp. socjalno-demokratyczni rewolucjonści?

Odpowiedź mamy też pod ręką. Socjalna demokracja Królestwa Polskiego i Litwy w artykule wstępnym p. t.

„Kanała cieszy się“ swego oficjalnego organu „Czerwony sztandar“ rozmyśla nad minionym politycznym strejkem. Na wstępie zaznacza: „Nie taimy bynajmniej, nie myślimy zaprzeczać, że strejk nie przybrał tych rozmiarów, tej normy, jak tego pragnęliśmy, ale też nie mamy żadnych powodów do pesymizmu“.

Następuje „urzędowy“ komunikat partji, rozwijający całą skalę dalszej metody działania i opiewający że:

„W sytuacji obecnej partja powinna dolożyć wszelkich usilowań, aby wciągnąć w wir rewolucji proletariackie i demokratyczne żywioły na wsi i stawać wszędzie, gdzie to będzie możliwe, na czele żywiołowych ruchów chłopskich, które, o ile można przewidzieć, będą z biegiem rewolucji coraz częściej wybuchały.“

Partja powinna starać się o zorganizowanie rewolucyjnych wystąpień ludności wiejskiej.

Przyjmujemy do wiadomości. Ostatnie słowo o akcji partyjnej tamcznej u nas powie—historja.

Pomnik Syrokomli w Wilnie.

W ostatnim numerze (52) „Biesiady Literackiej“ czytamy co następuje:

„W r. 1884 nie wolno było stawiać pomników publicznych naszym zasłużonym mężom, ale mogliśmy czcić ich pamięć sarkofagami kościelnymi i zbierać na ten cel składki za pośrednictwem dzienników. Korzystając z tego, redakcja „Biesiady Literackiej“ zwróciła się do czytelników swoich z prośbą o ofiary na pomnik „Lirnika wioskowego“ Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza), a do J. I. Kraszewskiego o poparcie swego zamiaru.“

Twórca „Morituri“ i wielu innych powieści, których wartość pozostanie w naszej literaturze niepożyta, uznał nasz zamiar za sympatyczny i obowiązkowy względem literackiej ziemi, która literaturze polskiej dała serdecznego śpiewaka; nadto, zachęta swoją poparł Kraszewski ofiarą pieniężną, pierwszą cegiełką pomnikową.

Oprócz „Biesiady“ wzywały do ofiar wszystkie dzienniki ówczesne, uważając słusznym zamiar nasz za obowiązujący cały polski ogół. Niedługo jednak trwała możność przyjmowania składek na pomnik Lirnika: po kilku latach—składek zabroniono. Ulegając konieczności listę zamknęliśmy, a nie mogąc zwiększyć funduszu pomnikowego nowymi ofiarami, staraliśmy się zwiększyć go za pomocą procentów. Od tego czasu nie wolno było przypominać czytelnikom, że dzieło zapoczątkowane nie jest dokończone: zakaz trwał lata całe i nie było nadziei, aby się dało go przełamać i wnieść jawnie pomnik skromny, na jaki pozwalały szczupłe ofiary, ale trwały, w jednym z kościołów wileńskich.

Kiedy nareszcie Warszawa mogła się zająć wzniesieniem pomnika publicznego dla Adama Mickiewicza, zamierzaliśmy korzystać ze szczęśliwej sposobności: poruszyć na nowo sprawę pomnika Syrokomli i doprowadzić ją do końca. W tym celu zaprosiliśmy do komitetu pomnikowego osobistości znane ogółowi ze świata literackiego i w ogóle obywatelskiego: mieszkańców Warszawy i Wilna. Przyjęli zaproszenie: Adam Pietkiewicz, Michał Węłowski, Jan Karłowicz, Stanisław Libicki, Franciszek Nowodworski, Stanisław Krzeminski, Ignacy Baliński, Zygmunt Wasilewski.

Grono to, spólnie z redaktorem „Biesiady“, inicjatorem pomnika, zebrał się na sesji w d. 13 lutego 1898 r., sprawdziło fundusze pomnikowe dotychczas zebrane z przyrostami i równocześnie wystosowało odezwę do wszystkich pism polskich, prosząc je o nadesłanie pod adresem Biesiady Literackiej składek pomnikowych, jeśli takowe znajdują się w ich posiadaniu. Niektóre odpowiedziały, że nie otrzymały żadnych ofiar na ten cel, dwa, że posiadają po kilka rubli, które są gotowe do odebrania, jedno obiecało przejrzeć swoje rachunki z lat dawnych i odpowiedź nadesłać. Między odpowiedziami znajdowało się także oświadczenie pewnego tygodnika w tych słowach, podpisanych własnoręcznie przez wydawcę-redaktora: „Fundusz składowy posiadamy, dokumenty złożyliśmy, ale ponieważ wkrótce ma być zatwierdzone Stowarzyszenie Literackie w Warszawie, przeto: dokumenty i fundusz wręczony zostaną legalnie zorganizowanemu Zarządowi tegoż“.

Wydawca-redaktor tego pisma nie spełnił dotychczas przyrzeczenia swego, chociaż kilkakrotnie przypominaliśmy mu obowiązek za pośrednictwem korespondencji i pośrednictwa osobistego, a nawet użyliśmy pośrednictwa Kasy Literackiej, na którą się ów wydawca-redaktor powoływał; ale na wezwanie Kasy wcale nie odpowiedział.

Niezmiernie nam przykro wyprowadzać na jaw sprawę, która powinna się była załatwić w murach redakcyjnych, ale nie możemy przedłużyć stanu niepewności i rachunku z funduszu pomnikowych zostawić bez zamknięcia. Rok się kończy, pomnik jest gotowy w pracowni profesora Piusa Welońskiego, istnieje teraz możność wszelka do umieszczenia go obok pomnika Mickiewicza w kościele wileńskim, Świętego Jana, ale niema funduszu na koszt przewozu pomnika z Warszawy do Wilna i na wmurowanie go w ścianę

kościół, po drugiej stronie drzwi wchodowych, obok pomnika Wieszcza. Fundusz zalegający w owym piśmie starczyłby zapewne na pokrycie tych wydatków, a jeśli nie, dopełnić go nie trudno.

Wykonanie pomnika, zgodnie z wolą komitetu, powierzyliśmy profesorowi Welońskiemu. Mistrz spełnił swe zadanie z całym pietysmem dla śpiewaka znad Wilji i z pełną siłą swego talentu.

Pomnik znajduje się w pracowni rzeźbiarskiej, jakby w zastawie. Artysta wydałby go natychmiast, lecz nie możemy zgodzić się na to, aby do bezinteresownej pracy dokładał jeszcze z własnych funduszy na materiał, tem bardziej, że fundusz zapasowy istnieje.

Na pomniku brakuje tylko napisu. Syrokomla sam go sobie ułożył na kamieniu cmentarnym:

I powiada przybyszy do cmentarnej ciszy,
Gdzie przy sosnie trzy krzyże;
I rzekną wznosząc głowę: „Tu nasz lirnik wioskowy
Skonał, grając na lirze“.

ale może wielbiciele poety i ofiarodawcy pomnikowi życzyliby sobie innemi słowy upamiętnić zasługi lirnika wioskowego, więc artysta na napis czeka? Prosimy w jego imieniu o nadsyłanie swoich projektów do redakcji „Biesiady“, a niech decyzyja nastąpi tak prędko, aby pomnik można było umieścić w kościele S-go Jana na wiosnę.

OFIARY

na pomnik Syrokomli w Wilnie, złożone w redakcji Biesiady Literackiej.

(Od d. 20 stycznia 1884 r. do 15 maja 1904 r.)

W dniu 20 stycznia 1884 r. fundusz złożony na pomnik Syrokomli wynosił rubli 589.45, po dzień 1 października 1897 r. suma powyższa z 5% składowym, za potrąceniem 5% podatku skarbowego, wzrosła do rubli 1113.16

13/II — 98 roku 19.39
razem rubli 1132.55

13/II — 1898 r. przybyło ofiar 74.35

rub. 1206.90

Wskutek rozpoczęcia działalności Komitetu budowy suma powyższa została zrealizowana i przeniesiona na rachunek otwarty 3%, za potrąceniem 5% pod. skar. do Towarzystwa Wzajemnego Kredytu 4/4.

3% do końca r. 1898 30.29

3% za 1899 r. 1237.19

3% za rok 1900 35.25

3% za rok 1901 1272.44

3% za rok 1902 36.26

3% za rok 1903 1308.70

3% za rok 1904 30.98

29/X 1901 r. wypłacono prof. Welońskiemu 1339.68

3% od 29/X—901 do 11/VII—902 500

11/VII 902 r. wypłacono profesu- 839.68

Welońskiemu 16.75

3% od 11/VII do 28/XI—902 r. 558.43

28/XI wypłac. prof. Welońskiemu 500

3% od 28/XI—902 r. do 15/V—904 r. 356.43

Reszta pozostała na fundusz pom- 3.88

nikowy wypłac. prof. Welońskiemu 360.29

Całą sumę ofiar, złożonych w Bie- 383.97

siadzie, z odsetkami, rb. 744.26

otrzymał artysta prof. Pius Weloński, 500

którego pokwitowania posiadamy. Ofi- 244.26

ary szczegółowe znajdują się w roczni- 10.19

kach Biesiady.

Rachunek ten uzupełnić należy sumą, znajdującą się w depozycie pisma tygodniowego, które prosimy i wzywamy o jak najprędze spełnienie swego obowiązku. W razie przeciwnym, będziemy musieli, z niewymowną przykrością, tytuł pisma i nazwisko wydawcy opublikować.

Ulegając wyrażonemu nam ze stron wielu a wielu, z bliska i z daleka, i ustnie i listownie, życzeniu mnogich czytelników pisma naszego, decydujemy się w ostatniej chwili odstąpić od wprowadzenia w czyn powyższego zamiaru i nazwy „KURJERA LITEWSKIEGO“ nie zmieniać.

Pozostaje przeto nadal, od Nowego Roku nietknięta nazwa, która potrafiła w ciągu krótkiego czasu zjednać sobie tylu gorących obrońców. Obowiązani tylko być możemy czytelnikom naszym za okazanie nam w ten sposób sympatii swojej dla „KURJERA LITEWSKIEGO“, któremu, pozwalany sobie wierzyć, dobrać przyniosło wrócić tak przyjaźne i łaskawe zaopiekowanie się dalszym istnieniem samej już, popularnej dziś, nazwy.

Kronika krajowa.

WILNO.

Wiadomości kościelne: Jutro d. 31 grudnia (13 stycz. 1906 r.), jako w iliję Nowego Roku w kościele katedralnym, o g. 8 wieczorem, odbędzie się solenne nabożeństwo, z wystawieniem N. Sakramentu, z nauką i procesją, tak zwane: „pożegnanie Starożytności i spotkanie Nowego Roku“.

Cyrkularz gubernatora do naczelników ziemskich gubernji wileńskiej brzmi jak następuje: „Wobec powtarzających się rozruchów we wsiach gubernji wileńskiej,

staje się niuniknionem zastosowanie najenergiczniejszych środków ku temu, aby osoby, pełniące urzędy włościańskie, jako to wójtowie, sołtysi tudzież dziesiętnicy we wszystkich wypadkach przeciwdziałania rozruchom okazywali jak najenergiczniejszą pomoc. Wobec tego proszę przypominieć wójtom i sołtysom o włożonych na nich przez prawo obowiązkach policyjnych; za opieszałość w tym kierunku będą oni pociągani do odpowiedzialności“.

Wanda Siemaszkowa, przebywszy w Kownie zapalenie płuc, wyjechała w tych dniach wprost z Kowna do Mentony. Znakomita artystka przebiegła się w czasie gościnę w Wilnie. Stan jej zdrowia jest dotąd niepomyślny.

Teatr polski. Część towarzystwa dramatycznego Siemaszkowej rozpoczęła wczoraj przedstawienie w Wilnie w sali koncertowej.

Grano „Ahaswera“, wyborną komedję Zapolskiej.

Wykonanie tej komedji było bardzo staranne. Bardzo charakterystycznie grał p. Okornicki jedną w sztuce rolę mężka. Role kobiece dobrze odtworzyły panie Okornicka, Sokoliczówna i Dulębianka.

W niedzielę artyści polscy odegrają tragi-komedję w 3 aktach Malin'a p. t. „Medor czyli dowcip koleżeński“.

Oświadczenie studentów. W „Siew. Zap. Głosie“ pomieszczono notatkę następującej treści: „Wobec masowych wydażeń urzędników poczty i telegrafu oraz kolei żelaznych, wielu z nich pozbawiono możności kształcenia swoich dzieci; są i tacy z liczby wydanych, którzy, dzięki swojej młodości, mogliby skutecznie kształcić się dalej w celu znalezienia odpowiedniejszej posady. Biorąc okoliczności te pod uwagę, grupa studentów proponuje pomienionym osobom bezinteresowne usługi swe, jako nauczyciele“.

Adresy uprasza się składać w redakcji „Siew. Zap. Głosu“.

Aresztowani. Naczelnik depot kolei poleskich inż. Michał Hattowski i adwokat przysięgły Kozłowski, aresztowani przed paru tygodniami, dotąd pozostają w więzieniu wileńskim. Bardzo liczne są w ostatnich czasach w Wilnie areszty wśród młodzieży gimnazjalnej.

Uwolnienie z pod aresztu. Z liczby dwudziestu urzędników pocztowo-telegraficznych, aresztowanych w czasie strejku, niektórzy zostali uwolnieni z więzienia. Wdrożone przeciw nim śledztwo przedwstępne powierzono sędziemu śledczemu do spraw ważniejszych. Po zakończeniu śledztwa sprawy ich będą wniesione do Izby sądowej.

Rozproszony mityng. Onegdaj, o porze wieczornej, w kawiarni przy ul. Dominikańskiej aresztowano przy pomocy patroli wojskowych około 300 osób, prze-ważnie subiektów handlowych Żydów, którzy zebrał się w kawiarni dla urządzenia mityngu politycznego. Po sprawdzeniu osobistości, większość aresztowanych została wypuszczona na wolność.

Odbieranie broni od osób, nie posiadających świadectw na prawo jej utrzymania, odbywa się w dalszym ciągu. Dotychczas zaareztowano, według sprawozdań policji, około 900 rewolwerów i ogromną ilość innej broni, jak: sztyletów, nożów, kastetów, dragów żelaznych, pałek gumowych i t. d.

Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 7-ju wypadkach.

Przejechał do Wilna: sędzia Michał Czarniecki, nac. Włodzimierz Moniewicz, ob. Stefan Demelowski, puł. Aleksander Laszkiewicz, inż. Jerzy Rastoczyński, ob. Józef Kibort, ob. Józef Kozieł-Poklewski (hotel Sokolowski), puł. Andrzej Naranowicz, as. Aleksander Fiedorow, kup. Ajzyk Dymaszew, kup. Izydor Georgi, kup. Abram Warszawski (hotel Europejski), dokt. Zygmunt Lipski (hot. Katarzyni).

Wyjechał z Wilna: ob. Adam Wirion, ob. Celina Wirionowa, fabr. Edmund Nowicki, ob. Jan Cywiński, ob. Henryk Matusiewicz, hr. Ignacy-Karol Milewski, hr. Janina Umiasłowska, kap. Dymitr Rajewski.

W zakątku—sztuki.

Tyle krajobrazów!... Pani widocznie przekłada ten rodzaj malarski nad inne.

Tak, to ponieważ moja specjalność. Poniekąd, gdyż na wileńskim gruncie specjalizacja w szerszym stylu ani możliwa, ani nawet pożądana. Zresztą, mým uczniom muszę dać przedewszystkiem podstawę sztuki malarskiej, wtajemniczyć ich, w techniczne arkania, rozszerzyć smak, wykształcić w rysunku.

Tu p. Helena Romerówna, której pracownię miałem włośnie zaszczyt oglądać, opowiedziała mi, jak to wspólnie z p. Eleonorą Onichimowską powzięły myśl utworzenia w Wilnie kursów rysunku i malarskiego dla pań.

Stuchaliśmy z wielkiem zajęciem. Wiedziałem, że Wilno—to nie Monachium, nie które bądź zresztą z wielkich miast, gdzie kultura artystyczna, muzea, galerie tworzą odpowiednie środowisko. Nie przypuszczałam aż takie trudności. Nigdzie nie było wzorów. Wilno na wystawę stałą zdobyć się nie mogło, kolonja malarska niewielka, modele zdobywać trzeba prze-bojem niemałym. Dobra wola pokonała jednak trudności.

Kursy rysunkowo-malarskie przy ul. Bakszańskich stoją na wysokości zadania. Już pewien zastęp młodych pań z Wilna

i okolicy znalazły możność kształcenia się na miejscu.

Obecnie uczennice pań Onichimowskiej i Romerówny musiały podzielić na dwie kategorie. Jedne uprawiają się głównie w rysunek, szeroko bardzo stosowany, ornamentacyjny, dekoracyjny, stosowany, o ile się tak wyrazić można, i czysto artystyczny. Kursy p. R. przygotowują pod tym względem cały zastęp pożytecznych kra-jowi pracowniczek.

Inne znów uczennice, te które mają talent artystyczny, zapoznawszy się na miejscu bliżej nieco ze sztuką, będą mogły policyjnie się ze swemi siłami, zanim wyruszą het gdzieś daleko, by szerzej swą skrzydła do lotu rozwinąć. Zmniejszą się może ilość Ikarów, zwiększy się niewątpliwie zastęp prawdziwych kapłanek sztuki, co w swym grodzie ojczystym pierwsze kroki „na polu chwały“ stawiały.

Cel bardzo piękny! Wdzięczność więc czuć winny Panie i Panny wileńskie dla p. Romerówny za utworzenie kursów, no i—musicie korzystać z nich w jaknajszerszym stopniu! Kurs nauk trwa mniej więcej trzy lata, ściśle w podobnych wypadkach określić się to nie da. Przypuszczam, że wiadomość ta przysię się nie jednej czytelniczce naszego pisma.

Dziś zwłaszcza, gdy w zaniedbanu sztuka, literatura, będące przecież potężnymi dzwigniami kultury, o której zapominać nam nie wolno.

Icz.

Zamiast powinszowań Noworocznych.

złożyli w Administracji „Kurjera“:

Na głodnych i potrzebujących opał: dotąd złożono 147 rb. 10 kop. W dalszym ciągu złożyli: Władysław Raszanowicz 1 rb., Aleksander i Józefa Jaroszyńscy 3 rb., S. Umiasłowska 1 rb., Szo-stakowska 1 rb., Ludwik Wasilewski 3 rb., Jan Malecki 5 rb., Stanisław Rakowski 1 rb. 50 kop., Aniela Rakowska 1 rb. 50 kop., adwokat Bernatowicz 5 rb., Walerja Jachimowicz 1 rb., Marja Malinowska 1 rb., Bronisław i Stanisława Sadowscy 3 rb., Józef Łapin 1 rb., ks. prałat Sadowski 5 rb., Kazimierz Karpowicz 1 rb., Tadeusz Hryniewicz 2 rb., Zygmunt Hryniewicz 3 rb., Stanisław Jodko 3 rb., Ludwik Ostrejko 3 rb., Bohdan Rowiński 2 rb., Antoni Filipowicz Dubowik 2 rb., Jan Snarski 1 rb., Antoni Rydlewski 1 rb., Władysław Bokszański 2 rb., Zenon Jakubowski 2 rb., Gabriela i Bolesław Malinowski 2 rb., dr. Czar-kowski 1 rb., Tadeusz Stachowski, z majątku Szeszole 2 rb., dr. Wolański 2 rb., dr. P. Sawicki 3 rb., Władysław Bujwid 1 rb., Felician Pruszyński 3 rb., Edmund Kijakowski 1 rb., Wacław Michniewicz archit. miejski 1 rb., Franciszek Walicki 1 rb., Restytut i Aleksandra Sumorokowie 3 rb., Leon Sumorok 1 rb., S. i A. Radziwończy 2 rb., Feliks Rutkowski 1 rb., dr. Władysław Szalewicz 1 rb., J. Szejna 3 rb., Wiktor Bejnarowicz 1 rb., Józef Sosnowski 1 rb., Władysław Kondratowicz 1 rb., Ludomir Brzeski 1 rb., Ildefons Klott 1 rb., Witold Ussakowski 1 rb., Stanisław Żelichowski 1 rb., Aleksander Jasiński 1 rb., Piotrowicz 1 rb., Wacław Koszko 50 kop., Stefan Kodz 50 kop., Antoni Bukowski 50 kop., Wiktor Godlewski 1 rb., Antoni Pietkiewicz 1 rb., A. B. 50 kop., K. Mimonski 1 rb., Władysław Rodkiewicz 1 rb., Kazimierz Petrykowski 1 rb., Stanisław Sapieha 50 kop., Walerjan Tomaszewicz 50 kop., ks. superintendent Tumas 2 rb., Franciszek Siekierzyski 2 rb., Jan i Zofja Arciszewscy 3 rb., Konrad Bolesław Niedziałkowski 3 rb., dr. Adam Rymasz 2 rb., Aleksander Rewieński 1 rb., Aleksander Wojnicz 3 rb., Lucjan Uziębło 1 rb., Bolesław Grzymalski 2 rb., Józef Jachimowicz 3 rb., Piotr Kurnatowski 1 rb. Ogółem 122 rb. razem z poprzednimi 269 rb. 10 kop.

Przypominamy najuprzejmiej czytelnikom naszym, że datki „zamiast życzeń noworocznych“ przyjmować będziemy tylko do godz. 3 dnia jutrzejszego (sobota). Inaczej nie moglibyśmy wygotować do dnia niedzielnego (1 stycznia) listy osób, które datki złożyły.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego“:

Na Towarzystwo Opieki nad dziećmi. złożył Kładiusz Hryhorowicz 1 rb., razem z poprzednimi 2 rb.

Na głodnych miasta Wilna dotąd złożono 174 rb. 45 kop. w dalszym ciągu złożyli: Stanisław i Janina Mikuliczowie, zamiast wieńca na trumnę 4 p. Reginy z Mikuliczów Kielpskiej 5 rb., bezimiennie 1 rb. 50 kop., Aleksander i Adela ks. Masalscy 2 rb., Tadeusz i Antonina Buykowie 10 rb. Ogółem 18 rb. 50 kop., razem z poprzednimi 192 rb. 95 k.

Złożono za kwittem Warszawskiemu Komitetowi Pomocy z rubryki „Ofiary na głodnych i pozbawionych pracy w Królestwie Polskiem“—250 rb.

Złożono dla rozdania „głodnym“ na ręce p. Sadowskiej „20 rb.“ „p. Nagrodzkiej „15 rb.“ poprzednio wydano „93 rb. 50 kop.“ Razem „128 rb. 50 k.

Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu pięćdziesięciolecia zgonu Adama Mickiewicza, zasłaliśmy rubli dwadzieścia jeden na pomnik Wieszcza.

Uczniowie Polacy kowieńskiego gimnazjum

Upoważniony przez kolegów:

Z. Maliński, uczeń VIII klasy.

Kowno, 16 grudnia 1906 r.

Moskwa, 28 grudnia (10 stycznia). Projektowany na początek stycznia zjazd ziemskich i miejskich działaczy odłożony został na czas nieokreślony. Rewizje w mieście i powiatach trwają w dalszym ciągu. Robotnicy wielu znaczących fabryk, które zawiesiły prace i uwolniły robotników, zostali pozbawieni możliwości uczestniczenia w wyborach do Dumy. Fabrykanci moskiewscy, przyjmując ponownie robotników, którzy strejkowali, odbierają od nich deklaracje na piśmie, że strejkować nie będą, w razie zaś strejku zostaną uwolnieni.

Homel, 28 grudnia (10 stycznia). Związek kupców i przemysłowców m. Homla prosi o zaprzestanie wiadomości, że w Homlu panuje nierzad rewolucyjny; jest to przecież w miarę spokoju. Na przyszły jarmark noworoczny oczekiwany jest liczny zjazd.

Mitawa, 28 grudnia (10 stycznia). Usunięty został od pełnienia obowiązków naczelnik powiatu goldingenskiego baron Ropp. Zarządzający kurlandzką izbą skarbową Bażilow, mianowany został zarządzającym kancelarią generalnego gubernatora.

Libawa, 28 grudnia (10 stycznia). W ciągu dni minionych w Libawie rozpoczęła się agitacja przedwyborcza do Dumy Państwowej; na jutro w gmachu giełdy naznaczono zgromadzenie miejscowych Żydów, mających prawo uczestniczenia w wyborach.

Ryga, 28 grudnia (10 stycznia). Zeszłej nocy z trzech domów przy ul. Szpitalnej ostrzeliwano przechodzący ulicą batalion pułku Wiązińskiego, który ze swej strony ostrzeliwał także te domy; domy zostały okrazone i zrewidowane, aresztowano 13 osób, pozbierano wiele broni. Przedtem dokonano na tejże ulicy napadu na wartownika około koszar, zawezwani żołnierze zranili jednego z napastników i zaarrestowali go. Rewolucjonisci lotysze w powiecie powybiłali jakieś monety z napisami i wizerunkiem jednego z przywódców buntu.

Odesa, 28 grudnia (10 stycznia). Po ogłoszeniu stanu wojennego, w gub. chersońskiej nastąpiło uspokojenie. Koleje funkcjonują prawidłowo. Stacja Dolginczewo zdobyta została przez wojsko.

W pow. dniewproskim ogłoszono stan wojenny; obecnie jest tam spokojnie.

W gub. jekatierinosławskiej stłumione zostało przez wojsko powstanie w zagłębiu węglowym. Przywrócono ruch kolejowy, odebrano dużo dynamitu i broni i zaarrestowano wielu agitatorów.

Odesa, 28 grudnia (10 stycznia). Według otrzymanych wiadomości, sprawę lejtenant Szmida włączono do sprawy innych 8 osób i rozpatrywanie sprawy odbędzie się w Kiercu, gdzie jest obszerne lokal. Syn Szmida, uczeń szkoły realnej, którego pochwycono z ojcem i uwięziono z nim razem w kazemacie w Ocakowie, został od odpowiedzialności sądowej zwolniony i oddany będzie pod opiekę swych krewnych; siostra Szmida otrzymała pozwolenie widzenia się z bratem.

Charków, 28 grudnia (10 stycznia). W warsztatach aleksandrowskich i w remizie st. Łozowa, gdzie były starcia z wojskiem, robotnicy są uwolnieni.

Półtawa, 28 grudnia (10 stycznia). Administracja skofiskowała pierwszy numer pisma socjal-demokratycznego „Półtawska Narodna Gazeta”.

Gubernator zorganizował specjalne oddziały, złożone z kozaków i strażników, w celu przeciwdziałania agitacji.

Kniagin, (gub. niżgorodzka) 28 grudnia (10 stycznia). Zgromadzenia gminne, wobec oczekiwanego zwolnienia Dumy państwowej, zmniejszają o połowę pensję dla starszych i pisarzy gminnych. Ruch agrarny zmniejsza się.

Samara, 28 grudnia (10 stycznia). Na dworcu kolejowym dokonano powtórnego zamachu na generała Siergiejewa, w którego rzucono bombę. Generał nie doznał szwanku.

Bachmut, 28 grudnia (10 stycznia). Według otrzymanych informacji, we wszystkich zakładach i kopalniach okręgu bachmuckiego, dni świąteczne minęły spokojnie, areszty dokonywane są w dalszym ciągu.

Belgrad, 29 grudnia (11 stycznia). W Kragujevacu ujawniono znaczną kradzież broni i amunicji. Dziś przybył tu brat króla, ks. Arseniusz Karadzordzewicz.

London, 29 grudnia (11 stycznia). „Reuter” „Daily Telegraph” komunikuje, że w Tokio wczoraj opublikowano tekst umowy japońsko-chińskiej. Znajduje się w niej potajemne porozumienie, zobowiązujące Chiny do niepozwolenia na wzmieszenie się mocarstw w sprawie budowy kolei żelaznych: Gyrn — Czan-czun i Simintyn — Mukden. Według opinii tego pisma, ostateczne rozwiązanie kwestii wschodnio-azjatyckiej zostało obecnie odłożone do czasu upłynięcia terminu praw dzierżawczych Rosji. Chiny mają stałe postanowienie w najprzedszy czasie uchylić się od wszelkich wpływów cudzoziemskich.

Agier, 29 grudnia (11 stycznia). Hayas. Przybyły dziś pancernik „Cesarewicz” pozostanie tu w ciągu 2 tygodni, dla wzięcia zapasów węgla i naprawienia doznanych uszkodzeń.

Wiadomości różne.

× Z Wiednia telegrafują do krakowskiej „Nowej Reformy”: W dobrze poinformowanych kołach utrzymują, że wobec rzekomo wrogiego i groźnego usposobienia ludu ruskiego we wschodniej Galicji względem Polaków, rozważano podczas ostatniej bytności namiestnika, hr. Potockiego, w Wiedniu w kołach rządowych ewentualność ogłoszenia stanu oblężenia w powiatach: Hopodenka, Zbaraż i Podhajcie, jako najbardziej zagrożonych. Dotychczas atoli nie powzięto jeszcze co do tego żadnej decyzji.

× Z Sanoka piszą do „Now. Reformy”: W tutejszym kasynie zapowiedziano zabawę taneczną. Aczkolwiek wiele osób było przeciwnych urzuceniu zabawy z powodu wypadków w Królestwie, mimo to rozosłano zaproszenia i dnia 3 b. m. wieczorem sala zapelniała się strojnymi paniami, frakowymi panami i oficerami. O god. 10 orkiestra zagrała walc, pary ruszyły w pływ. W tej chwili weszło do sali trzech delegatów w czarnych krawatach i rękawiczkach z uszną prośbą, aby ze względu na wypadki w Królestwie Polskiem zaprzestano tańców. Delegaci spotkali się z silną opozycją zgromadzonych „fikalskich”, kazano im się wynosić i t. d. Gdy się o tem dowiedział zebrany przed kasynem tłum robotników, studentów i innych osób, w liczbie około 600, natychmiast zaczął rzucić kamieniami i wybić szyby w kasynie. Następnie tłum wtargnął do lokalu kasyna i groźną postawą zmusił towarzyszy balowe do bezwzględnie opuszczenia balu. Robotnicy urządzili szpalę, przez którą uczestnicy zabawy przedziewali tłum. Wkrótce przybyła żandarmerja, tłum rozszedł się do domów. W sprawie tej wdrożono śledztwo.

× W nocy z 27 na 28-m, w redakcji i drukarni „Syna Ocieczestwa” dokonano

powtórnej rewizji. Żadnych nielegalnych wydawnictw, lub dokumentów nie znaleziono, prócz kilku egzemplarzy zawieszono satyrycznego czasopisma: „Żupiel”.

× „Nowoje Wremia”, zapewnia, że zawieszono pismo „Ruskijskije Wiedomości” otrzymał niebawem pozwolenie wychodzenia, jeszcze przed terminem sprawy sądowej, mającej kwestję tę rozstrzygnąć zasadniczo.

× Główny inspektor fabryczny miasta Moskwy nadesłał do zarządu miejskiego wykaz statystyczny, na mocy którego, stosownie do ogłoszonych przepisów o wyborach do Dumy Państwowej, z m. Moskwy wyborców robotników będzie 35.

× General Trepow, były general-gubernator petersburski, otrzymywać będzie, jak donoszą „Bierzewja Wiedomości”, od nowego roku st. stylu dodatkowe wynagrodzenie w kwocie 1,500 rubli za gorliwą służbę.

Komunikat rządowy o Dumie państwowej.

Ogłoszony dnia 29 grudnia 1905 roku (11-go stycznia 1906 roku).

Wypełniając ukaz Najwyższy z dnia 11-go grudnia co do jak najszybszego zwolnienia Dumy Państwowej, rząd przedsiębierze wszelkie dozwolone przez prawo środki, by skłonić zarządy miast i ziemstw do wypełnienia ciążących na nich obowiązków. Instytucje, tworzące listy wyborcze, powinny być przygotować materiały na 10 sierpnia, to jest natychmiast po ogłoszeniu prawa o wyborach do Dumy Państwowej, tymczasem opublikowanie list wyborczych nastąpiło dopiero w drugiej połowie października, a zakończone zostało z powodu strejków kolejowych i pocztowo-telegraficznych dopiero w listopadzie, zajęło to zatem przeszło 2 miesiące. Tymczasem liczba wyborców według prawa z dnia 6 VIII była bardzo niewielka. Przez wydanie ukazu z dnia 11 grudnia, powołującego do udziału w wyborach szerokie warstwy ludności, liczba wyborców zwiększyła się znacznie. Podanie do publicznej wiadomości nazwisk tych osób, skontrolowanie ich praw wymaga wiele pracy i czasu, tak że utworzenie list wyborczych będzie wymagało najmniej 2 miesięcy czasu, licząc od chwili opublikowania ukazu, tem bardziej, że z powodu strejków, ukaz z dnia 11 grudnia ogłoszony był później. Po przygotowaniu list wyborczych musi nastąpić ich ogłoszenie, i sprawdzenie w ciągu 6 tygodni. Termin ogłoszenia na mocy ukazu z dnia 11 grudnia skrócono do trzech tygodni. Ogłasza się je przez opublikowanie w miejscowych „Wiedomościach” i wywieszanie w biurach tych instytucji, które listy tworzyły. W celu przyspieszenia, również skontrolowania praw osób wybranych do Dumy Państwowej polecono to nie senatowi, lecz samej Dumie. Ustanowiono również prawo, że pierwsza sesja Dumy może się rozpocząć z chwilą opublikowania połowy ogólnej liczby członków ze wszystkich gubernii i okręgu wojska Dońskiego. Tym sposobem rząd poczynił możliwe przyspieszenie o półtora miesiąca. Większego przyspieszenia bez szkody dla prawidłowości wyborów uczynić było nie sposób. Od chwili ogłoszenia list do czasu wyborów powinno przejść nie mniej niż 3 tygodnie. Po ogłoszeniu list nastąpiły wybory zjazdów przedstawicielskich, zwolnionych w mieście powiatowem, na dziesięć dni przed powtórni wyborami. Trzeba dać czas wyborcom na przyjazd do miasta gubernalnego i zorganizowanie tam przygotowa-

wawczych zebrań przedwyborczych, po czym może nastąpić zwolnienie gubernalnych zebrań wyborczych. Wybory, przedstawienia senatu listy wybranych, przygotowanie do drogi i przybycie do Petersburga zajmie dni dziesięć do piętnastu. Ten okres czynności przygotowawczych zajmie prócz 3 tygodni od opublikowania list 25 do 30 dni, a przy rozlewach wiosennych więcej. Ponieważ Wielkanoc wypada 2 kwietnia, w wielkim tygodniu przypadnie zakończenie wyborów, posłowie będą mogli przybyć do Petersburga niewiele później niż koło Przewodniej niedzieli. Wszystkie te obrażenia uwzględniają spokojny przebieg życia. Wszelkie zaś naruszenie spokoju, przerwanie komunikacji kolejowej, pocztowej lub telegraficznej, przewlekła dokonanie wyborów i odwlekanie zwolnienia Dumy. Rząd czyni wszystko, co od niego zależy, by ściśle wypełnić wolę Cesarza co do jak najszybszego zwolnienia Dumy.

Trzeba, by społeczeństwo przez wspólne usiłowanie przywrócenia ogólnego spokoju, dopomogło do jak najrychlejszego urzeczywistnienia ukazu z dnia 11 grudnia.

Zaręczyny panny Alicji.

Panna Alicja Roosevelt zaręczona...

Ten fakt „historyczny” zajmuje w chwili obecnej wszystkie niemal umysły jankesów; na ten temat w salonach, klubach, w domach prywatnych prowadzi się mnóstwo rozmów, fakt zaręczyn komentowany jest na wszystkich stronach. Nie dziwnego, choć na pozór rzecz bardzo dziwna.

Zdawałoby się, że w demokratycznej Ameryce, prezydent — to zwykły obywatel, różniący się tylko od innych rodzajem spełnianych zajęć. Uroczystość więc rodzinna w domu prezydenta obchodzić może żywy jego tylko i kilku najbliższych przyjaciół. Małżeństwo to żadnej politycznej akcji nie ma na widoku, nie jest mniej lub więcej szlachliwie pomyślanym krokiem dyplomatycznym, a jednak... Ludność amerykańska stokroć żywiej zajmuje się tem, niż Niemcy np., gdy jedna z księżniczek krwi potężnej Rzeszy ma zasiąść na którymś z tronów europejskich. Tak. Ale zapominając o tym celu, żeby się przypodobać, a jednak podobna. Każdy jej krok, każde odzwierciedlenie się zawsze dobrze tłumaczone, przyczynia się do jej popularności. To czary wewnętrzne uroku, to moc indywidualizmu, którego los strząga od ostrych zatargów z prawami chwili. Tego rodzaju osobniki mogą być przez tłum wielbione, lub nienawidzone. Spotykać je mogą najwyższe holdy uznania, lub ostre kamienie potępienia. Niema tam tylko miejsca na obojętność.

P. Alicja oczarowała wszystkich od pierwszej chwili pojawienia się swego w świecie. Było to przed kilku laty, bawił wówczas w Ameryce brat cesarza Wilhelma, ks. Henryk Pruski. Dostojny gość czynił wszystko, co było w jego mocy, by zyskać sympatię ludu amerykańskiego. Wiele założyło monarsze niemieckiemu na nawiązaniu stosunków bliższych z amerykańską Rzeczpospolitą. Brat jego godnie wywiązał się z zadania. Podobną rolę, lecz mis Alicja zdobyła i tym razem. Lud więcej mówił o niej, niż o dostojnym gościu. Komentowano każdy jej krok, każde odzwierciedlenie się podczas uroczystości spuszczenia pierwszego raz na wody nowego parowca, podczas obrzędu t. zw. chrzcin i zachwycono się młodzieńką 18 letnią podówczas córką prezydenta.

P. Alicja oczarowała wszystkich od pierwszej chwili pojawienia się swego w świecie. Było to przed kilku laty, bawił wówczas w Ameryce brat cesarza Wilhelma, ks. Henryk Pruski. Dostojny gość czynił wszystko, co było w jego mocy, by zyskać sympatię ludu amerykańskiego. Wiele założyło monarsze niemieckiemu na nawiązaniu stosunków bliższych z amerykańską Rzeczpospolitą. Brat jego godnie wywiązał się z zadania. Podobną rolę, lecz mis Alicja zdobyła i tym razem. Lud więcej mówił o niej, niż o dostojnym gościu. Komentowano każdy jej krok, każde odzwierciedlenie się podczas uroczystości spuszczenia pierwszego raz na wody nowego parowca, podczas obrzędu t. zw. chrzcin i zachwycono się młodzieńką 18 letnią podówczas córką prezydenta.

Mingło lat kilka. Popularność p. Roosevelt nie zmniejszała się i, o ile to było możliwe, zwiększała się poniekąd, zwłaszcza podczas ostatnich podróży, których córka prezydenta Unji jest wielką amatorką. Myślano nawet, że po te „królowe z bajki” przyjdzie rzeczywiście jaki zamorski król...

Stało się jednak inaczej. Narzeczonym p. Roosevelt został poważny, stateczny, mąż stanu, 36-letni deputowany ze stanu Ohio, p. Mikołaj Longworth. Rokują mu świetną przyszłość dyplomatyczną. Zewnętrznie p. Longworth stanowi kontrast ze swą narzeczoną. Ona żywa, wesела, energiczna, lubi ruch, gry i zabawy na świeżym powietrzu, przepada za podróżami, przygodami... On zaś powolny, poważny, cały oddany pracy zawodowej, zdaje się światu po za nią nie widzi. No, ale podobali się sobie. Ślub ma się odbyć 17 lutego. Od lat trzydziestu w „Białym domu”, (taką nazwę nosi pałac, gdzie mieszkał w Waszyngtonie prezydent Unji) nie odbywała się uroczystość weselna. Ostatnio wychodziła stamtąd z mąż p. Nellie Grant, córka słynnego parokrotnie wybranego prezydenta, no i w roku 1886 żenił się mieszkaniec tego domu Cleveland z panną Frances Folson.

Rozmaitości.

Nowy materiał wybuchowy. Współzawodnictwo w ulepszeniu materiałów wybuchowych nie daje spokoju wynalazcom. Po lidycie i „szimose”, którego strasznych skutków doświadczali uczestnicy wojny na Dalekim Wschodzie, przychodzi kolej na nowy materiał wybuchowy, nazwany „dunnitem”. Tajemnicę jego składu nabyły niedawno Stany Zjednoczone za olbrzymią sumę. Gdy granaty, napełnione lidytem, pękają mniej więcej na 30 części, pociski, zawierające taką samą ilość dunnitu, rozlatywały się podczas dokonywania prób na 2000 do 3000 kawałków. Nadto skutkiem wywołanego wybuchem olbrzymiego rozcięcia powietrza, u zwłok, znajdujących się tuż w pobliżu, następowało pęknięcie naczyń krwionośnych i miękkich części ciała, chociaż odłamki pocisku ich nie dotykały. Bloki granitowe zamieniały się w proch, w murach fortów wyrwał „dunnit” wielkie otwory, a nie ośtał się jego działaniu nawet najgrubszy pancerz okrętu.

Przedsiębiorstwo małżeństw. Przed laty stu mniej więcej w pogranicznym miasteczku szkockim Gretna Green, młode pary, nie mogące się pobrać z powodu rozmaitych przeszkód, najczęściej z braku pozwolenia rodziców, łapczy wstawiony kował, według prawa szkockiego. Od czasu śmierci „czcigodnego” kowala, przemysł małżeński w Gretna Green podupadł, a to tembardziej, że przepisy, odnośnie do zawierania małżeństw, zostały złagodzone w Anglii. Lecz w ostatnich czasach przedsiębiorstwo w Gretna Green znowu się ożywiło. Zamiast kowala łapczy pary eks-stolarz, Piotr Dixon. Ponieważ uszczęśliwianie zakonanych przynosi mu daleko więcej od robienia trumien i stołów, więc zaniechał stolarstwa. Dixon prowadzi listę par, połączonych przez siebie. Ceremonia odbywa się tak samo, jak niegdyś pod przewodnictwem kowala: kandydaci do stanu małżeńskiego znoją, że są w stanie bezczernym, następnie stolarz łapczy ich doznaniem (?) i wydaje dokument z podpisem, pod którym kładą swoje podpisy dwaj świadkowie.

KURSA

Giełdy Petersburskiej

(udzielane przez Wileński Prywatny Bank Handlowy).

29 grudnia

4½%	Wst. Zast. W. B. Z.	27	placeno
Akcie Wil. Banku Ziemi.	400		
4½%	renta państwowa	80,5	
Premijówki 1-jej emisji	395		

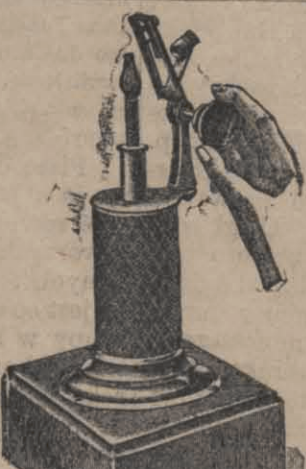
O G Ł O S Z E N I A.

Wyszli z druku
nowy KATALOG opisowy
maszyn do przygotowania paszy dla inwentarza
Wysyła się gratis na żądanie.




Sieciarnie i wszelkie maszyny do przygotowania paszy dla inwentarza z fabryki
E. N. BENTALL & Co.
Alfred Grodzki,
Warszawa, 33, Senatorska.

GILZY WYBOROWE DO PAPIEROSÓW
poleca i prosi żądać wszędzie swojska fabryka
P. Niklewskiego i S-ki
w Brześciu Litewskim.
Właściciele: **Paweł Niklewski i Włodzimierz Dzikowski.**
12-150a-10



Nowości: Zapalniczka elektryczna, stojowa
10,000 zapaleń tylko 4,50, do zapalania papierosów, jako noona świeca, oszczędność i wygodę.
ADAM KLIMKIEWICZ.
Warszawa, Leszno, 14, Tel. 5327.
Najpraktyczniejszy present na GWIAZDKE!
5-249a-3

Sprzedaje majątki i domy.
Kupuje majątki dla włościan.
Posrednicze w sprzedaży bankom
Daje pieniądze pod zakładem i pod papiery procentowe. Kantor
J. Kędzierskiego Dominikańska 11 m. 4.
2-268a-1.

Od administracji „MUCHY”
Pomimo czasowego zawieszenia naszego pisma, prenumeratę na 1906 rok przyjmują księgarnie, kantory pism oraz Administracja: Aleja Jerolimowska 49, m. 10 w Warszawie. 1-26 7a-1.

„LUTNISTA” dwutygodnik literacko-muzyczny, poświęcony szerzeniu zamilowania do muzyki i śpiewu zbiorowego, pomieszcza artykuły z dziedziny muzyki, sztuki i literatury, poezje, powieści, sprawozdania krytyczne ze sceny i estrady, korespondencje z głównych ognisk kultury zachodniej, jak również ze wszystkich zakątków ziemi, gdzie rozbrzmiewa piękna polska.
Cena w Warszawie kwart. 1 r.
z przysyłką pocztową 1 r. 25 k.
Redakcja i administracja na Chmielnej 27, telefon 5616. —124a-3

KSIEGARNIA Gebethnera i Wolffa
w WARSZAWIE
poleca pracę
Eugeniusza Starzewskiego
pod tytułem
„Ewolucja Przyszłości—Myśli na dobre”.
CENA 75 KOP.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
8-246a-2

Male ogłoszenia.
Mleczarnia Chomicza, 8-to Janków N. 25. CODZIENNE świeże bułki masłane, paszeczki z mięsem, kapusta, słonina i herbatnie sucharki.
2-187-1

Adres: 10, Siemionowska, w Wilnie. Na „Slizawce Robotniczej” (Boniaterska, 10), lub w „Bursie Melioracyjnej Prywatnej” (Siemionowska, 10), zgłosić pugiłares z 1500 dolarami amerykańskimi. Sześciużylna nazwa otrzyma połowę, jeżeli zwróci i oświadczy dowody z pugiłaresem. Geometria powiatowego zjazdu Lucjan M. Czarnowski i S-ka. 1-189-1

Poszukuje dużego pachtu od garnca, przymet porządnego domu mieszkalnego. Oferty prosi składać w administracji „Kurjera”, da NN. 2-186-1